Nr. 35 Poznań, dnia 31 sierpnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Śląskie

Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych Woj. Śląskiego

odbędzie się

20 września b. r. o godzinie 14-tej w Katowicach w lokalu hotelu „Europejskiego", ul. Marjacka.

Porządek obrad:

1. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Związku Org. Przem. Graf., odbytego w Krakowie.
3. Wybór przewodniczącego walnego zebrania.
4. Sprawozdania Zarządu:
   a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej, d) komisji taryfowej.
5. Udzielenie ustępującemu Zarządowi pokwitowania.
6. Wybór nowego Zarządu po myśli par. 17 statutu Korporacji.
   Pozatem wybór członków do komisji rewizyjnej, taryfowej, arbitrażowej, cennikowej, egzaminacyjnej, biura pośrednictwa pracy i wybór delegatów do Związku.
7. Ustalenie składki do Korporacji.
8. Sprawy taryfowe.
9. Wolne głosy i wnioski.

W razie niestawienia się na oznaczoną godzinę przynajmniej połowy zapisanych członków, odbędzie się drugie walne zebranie o godzinie 15-tej, po myśli par. 13-go statutu Korporacji bez względu na ilość obecnych członków.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawn. na Województwo Śląskie

Leopold Nowak, prezes. *Karol Koźlik*, sekretarz.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Wypisy uczniowskie w Bydgoszczy.

Na zasadzie § 124 Ustawy przemysłowej otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym w dniu 22 sierpnia 1932 r. w Bydgoszczy:

1. Bednarek Władysław, składacz z Drukarni Kujawskiej w Inowrocławiu.
2. Domagała Czesław, składacz z Drukarni L. Ksyckiego w Żninie.
3. Molenda Leon, litograf z Drukarni Zakład. Graficznych Bibljoteki Polskiej w Bydgoszczy.
4. Pietrzak Stefan, składacz z Drukarni Polskiej, Oddział w Bydgoszczy.
5. Taranowski Jan, maszynista z Drukarni Zakładów Graficznych Bibljoteki Polskiej w Bydgoszczy.
6. Żydowicz Marjan, składacz z Drukarni Kujawskiej w Inowrocławiu.

Odroczenie części składek ubezpieczeniowych od nieszczęśliwych wypadków w Poznaniu

„Przegląd Graficzny" doniósł w nr. 21 z dnia 25-go maja r. b. o memorjale wysłanym do Min. Pracy i Opieki Społ. w sprawie obniżenia składek do Ubezpieczalni od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle w Poznaniu, proponując równocześnie przeprowadzenia ulg w dwóch kierunkach z odpowiedniem uzasadnieniem. Obecnie otrzymał Związek Pracodawców na Wojew. Poznańskie odpowiedź Ministerstwa, w której donosi, iż ze względu na obowiązujące ustawodawstwo nie może uwzględnić w zupełności życzeń przemysłu, lecz pragnąc przyjść z pomocą, Ubezpieczalnia odracza w roku bieżącym 25% składki do roku przyszłego. Ponieważ na jesień przewiduje się generalną zmianę w ustawodawstwie ubezpieczeniowem przez Sejm, należy zatem uważać odroczenie chwilowe czwartej części składki za późniejsze zupełne jej anulowanie. Nie należy zatem narazie wpłacać przez przedsiębiorstwa całej rocznej składki, jak już swego czasu radziliśmy na łamach „Przeglądu Graficznego", lecz składkę uiszczać ratami kwartalnemi.

W odpowiedzi Ministerstwa czytamy:

„Odpowiadając na memorjał z 4. V. r. b. l. dz. 601/32 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że akcja pomocy dla przemysłu i handlu i rzemiosła województw poznańskiego i pomorskiego w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków w projektowanych przez Związek dwóch kierunkach jest niemożliwą zarówno ze względu na obowiązujące w tej mierze normy prawa jak i ze względu na stan finansowy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Jedyną możliwą formą pomocy jest zrezygnowanie przez Ubezpieczalnię Krajowa z pobrania w roku bieżącym ¼ wysokości składki.

Odnośna Uchwała Zgromadzenia Przedsiębiorców Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, powzięta nie bez wpływu Ministerstwa, została zatwierdzoną.

Problem wysokości opłat na rzecz ubezpieczenia wypadkowego generalnie załatwi

dopiero uchwalenie przez Izby Ustawodawcze projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Projekt ten zrywa z systemem repartycyjnym i przewiduje dla ubezpieczenia od wypadków składkę stałą, znacznie niższą od obecnych opłat na terenie województw poznańskiego i pomorskiego, licząc nawet z projektowaną dopłatą na pokrycie niedoborów tego ubezpieczenia z województw zachodnich. Ta stała składka ułatwi przedsiębiorstwom racjonalną kalkulację oraz uchroni je od ujemnych skutków systemu repartycyjnego, polegających głównie na wzroście składki wskutek zwiększenia się liczby rent oraz na specyficznym wzroście obciążeń w okresach najmniej dla gospodarstwa narodowego pomyślnych, a mianowicie w okresach zmniejszania się stanu zatrudnienia."

Tak więc na razie chociaż w części zostały uwzględnione starania Związku Pracodawców w kierunku ulżenia egzystencji warsztatom pracy w woj. poznańskiem i pomorskiem.

Jeśli się zważy, iż opłat powyższego ubezpieczenia nie zna reszta Polski, to i tak już dzielnice zachodnie obarczone są specjalnemi ciężarami.

Wpływ procesu stereotypji na rozciągliwość czcionki

Oddziaływanie wysokiej temperatury na rozszerzanie i rozciągliwość różnych materjałów, nie wykluczając metali, znane jest jako odwieczna zasada i prawo zjawisk fizykalnych. Wychodząc z tego punktu widzenia, na podstawie dokonanych zresztą spostrzeżeń badano, czy wogóle i w jakim stopniu występuje wpływ procesu stereotypji na rozciągliwość czcionki. Udowodniono w praktyce, że pismo podczas i przez proces stereotypji narasta, słupek czcionki staje się wyższy, a po ostygnięciu następuje w przebiegu normalnym reakcja, powrót do stanu pierwotnego.

We współczesnej kronice drukarstwa zanotowane są sporadyczne nawet wypadki, że w jednej i tej samej zamkniętej formie czy kolumnie, pewna tylko część czcionek wykazywała po ostygnięciu narost, była wyższa, nie powróciła do stanu pierwotnego, podczas gdy reszta formy nie doznała żadnego uszkodzenia. Przypatrzmy się interesującemu zagadnieniu temu nieco bliżej.

Rozciągliwością powodowany narost czcionki wzwyż jest na szczęście bardzo tylko rzadkiem zjawiskiem wpływu stereotypji, dlatego mniej jest znanem i mało w tym kierunku stosunkowo posiadamy doświadczenia. Zjawisko takie występuje w prasach suszarnianych nagrzewanych gazem a stosowanych do suszenia matryc bitych, skoro w nawale pracy i pośpiechu, formy rozgrzewa się do tego stopnia, że pismo pod wpływem wysokiej temperatury zbliża się do punktu topienia. Tak wysoki stopień rozgrzania pisma wywołuje pęd rozciągliwości, rozszerzania się czcionek na wszystkie strony, przyczem we wszelkich mniejszych stopniach pisma wysokość czcionki wykazuje znacznie większą powierzchnię aniżeli zawiera ją słupek względnie grubość czcionki. W warunkach normalnych przetrwa pismo tego rodzaju gwałtowną procedurę tak, że z biegiem czasu staje się raczej niższe aniżeli wyższe. Skoro jednakże forma jest za silnie zaklinîona, natenczas wzrasta stosunek natężenia rozciągliwości wzwyż, silne bowiem ściśnięcie formy uniemożliwia i utrudnia pęd rozciągliwości wszerz. Powstające pod działaniem wysokiej tenperatury natężenie, znajduje drogę wyjścia jedynie po linji wysokości czcionki. O ile czcionka staje się w wpadkach takich wyższą, ustalić nie zdołano, gdyż prócz temperatury oddziałuje tu splot różnych innych współczynników; rzecz zrozumiała, że wchodzą tu w rachubę jedynie ułamki milimetra.

Poniżej przytoczymy wyniki trzech w tym kierunku podjętych prób. Forma zakliniona do tego stopnia, że jakiekolwiek dalsze ściągnięcie było wprost wykluczone po rozgrzaniu pisma niemal do punktu topienia i ostygnięciu, nie wykazywała żadnych zmian, pismo nie stało się wyższe. Przyczyna normalnego przebiegu tegoż procesu była podwójna; formę po wyjęciu z suszarki i wysunięciu na płytę odkliniono natychmiast. Nie zachodziła tu przeto żadna przeszkoda i powrót do uprzedniego stanu w czasie stygnięcia formy ze zmiany dokonanej rozciągliwością, odbył się prawidłowo, nie pozostawiając po sobie najmniejszego nawet śladu. Następnie użyty do próby materjał czcionkowy, nie posiadał absolutnie równomiernej i ścisłej struktury metalu. Rozciągliwość wywołana działaniem wysokiej temperatury ciepła, mogła się tu do pewnego stopnia rozwinąć w kierunku wnętrza, wgłąb, drogą uszczelnienia materjału czcionkowego.

Możliwość uszczelnienia tym sposobem struktury metalu wykorzystuje się w przemyśle graficznym w Ameryce gdzie w niektórych drukarniach zapomocą wysokiej temperatury ciepła z równoczesnem naprężeniem, płytom stereotypijnym i galwanizowanym nadaje się uszczelnionej ścisłości. Tak spreparowane płyty są więcej odporne i wytrzymałe.

Następna próba przeprowadzona ze wspomnianą wyżej tą samą formą polegała na tem, że po wyjęciu gorącej formy z suszarki, nie odkliniono jej. Wykazało się, że pismo stało się wprawdzie nieco wyższe, lecz powstałą różnicę z trudem tylko stwierdzić zdołano mikrometrem. Zmieniony niedostrzegalnie stan użytkowy pisma, zezwalał jednak na dalsze zastosowanie go nawet do lepszych robót. Zaznaczyć wypada, że materjał czcionkowy był jakości dobrej i wykazywał jedynie w przekroju małe pęcherzyki, który to dość często spotykany objaw, w normalnych warunkach nie wpływa ujemnie na wytrzymałość i odporność.

W trzeciej próbie formę prawidłowo zaklinioną po wyjęciu z suszarki dokliniono możliwie najsilniej, pozostawiając ją w tym stanie na płycie. Gwałtowne stłoczenie gorącej formy, zezwalało na rozciągliwość jedynie wzwyż lub w dół, przyczem ograniczony został ruch nawrotu do stanu pierwotnego. I w tym wypadku czcionki wykazywały pewien nieznaczny plus w swej wysokości. Stwierdzono, że narost czcionek na wysokość w następstwie przytoczonej fazy procesu stereotypowania obraca się w roz-

miarach bardzo nieznacznych, wynosząc przeciętnie maksymum 0,1—0,15 milimetra.

A teraz jeszcze kilka słów wyjaśnienia, na czem polega wspomniany na wstępie, zachodzący czasami fakt, że tylko pewna część czcionek stanie się wyższą przez za silne wygrzewanie formy. Otóż wiersze, które podczas stereotypji stały się nieco wyższe, były w stosunku do innych widocznie mocniej wyjustowane. Podczas zaklinienia i skręcenia formy, siła nacisku i stłoczenia były znacznie wyższe w stosunku do węższych i normalnie wyjustowanych wierszy, przez co przy stygnięciu formy nawrót do stanu pierwotnego został zahamowany i czcionki w wierszach silniej wyjustowanych ponarastały i pozostały wyższe. Nie jest jednak wykluczonem, że niedomaganie to wywołane zostało zbyt silnem dokręceniem formy przy wyjmowaniu jej z suszarki, dalej nierównomierną temperaturą przy rozgrzewaniu oraz innemi jeszcze współczynnikami jak niedostateczną odpornością na rozciągliwość, strukturę ścisłości metalu. Możliwem jest, że narost częściowy wywołany został tutaj w momencie, gdy gorącą formę trzeba było dla nierównomiernego wyjustowania ściągnąć zaklinaczami ponad miarę i w tym stanie pozostawiono ją na płycie przez pewien czas. Czcionki wyższe, które nie wróciły przy ostygnięciu do stanu pierwotnego, stały się w tym wypadku nieużyteczne, ulegały zniszczeniu. Formę podczas tej próby wysuszano w kombinowanym aparacie odlewniczym, nie bez wpływu pozostało więc tu pośrednie odziaływanie temperatury ciepła, bowiem metal czcionek uległ przetemperowaniu.

Z doświadczeń tych przekonujemy się, iż w procesie stereotypji czcionki mogą ulec do pewnego stopnia zniekształceniu i stać się wskutek narostu wyższe.

Rozmaitości

Echa afery przemytu maszyn drukarskich. Naczelnik gminy Radzionków i naczelnik okręgowy, oraz poseł na Sejm Rzplitej p. Jerzy Ziętek, blisko dwa miesiące zabiegał w Warszawie o legalne zatwierdzenie szmuglu maszyn przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Nic mu to jednak nie pomogło. Władze Skarbowe w Warszawie odrzuciły wszystkie jego wnioski, w których p. Jerzy Ziętek prosił o uwolnienie od opłat celnych przeszmuglowanych 2 maja br. maszyn drukarskich z Bytomia do Radzionkowa. Jak donoszą, należy spodziewać się w najbliższych dniach wystąpienia prokuratora w Katowicach z wnioskiem o wydanie posłów Jerzego Ziętka i Emila Gajdasa sądom polskim. Potrwa to jeszcze kilka miesięcy, bo jak wiadomo, Sejmy obecnie są na wakacjach. W międzyczasie prawdopodobnie odbędzie się rozprawa przeciwko p. Gajdasowej, Schubertowi, zarządowi kopalni Radzionkowskiej, komisarzowi Krogulskiemu i czterem funkcjonarjuszom Straży Granicznej, którzy w przemytnictwie maszyn brali udział. Państwo Polskie poszkodowane zostało na 25.000 zł, a prawdopodobnie dalsze 50.000 zł płacić będzie musiało skarbowi Rzeszy Niemieckiej za to, że urzędnik polski, mający pieczę nad drogą zamkniętą (w myśl umowy polsko-niemieckiej), drogę tę otworzył dla ruchu kołowego.

Prawna wartość umowy koleżeńskiej w Niemczech. Na terenie zorganizowanego przemysłu graficznego zaprowadzono od listopada 1916 r. tak zwaną „Umowę Koleżeńską", której zadaniem jest ochrona stanu posiadania bieżących i stale powtarzających się zleceń na druki. Według tej umowy, obowiązującej właścicieli zakładów graficznych, który ją dobrowolnie w myśl zgodnego porozumienia podpisali, ofertę na zlecenie dla nowego klienta złożyć można jedynie za uprzedniem porozumieniem się z tym drukarzem, który druki ostatnio dostarczył i nie poniżej ceny uprzedniej, o ile cena na zasadzie orzeczenia rzeczoznawcy nie była nadmiernie wygórowana, lecz oparta o normalną kalkulację. O ile klient zmienia dotychczasowego dostawcę druków dla przyczyn uzasadnionych, jak niepunktualne dostarczanie, niestaranne wykonanie druków, natenczas właściciel drukarni zabiegającej o pozyskanie danego klienta, rozstrzygnięcie sprawy przekazać winien koleżeńskiemu sądowi rozjemczemu. Zaniechanie przepisów umowy, względnie zlekceważenie warunków „Umowy Koleżeńkiej" naraża na karę konwencjonalną oraz przyznaje poszkodowanemu prawo domagania się odszkodowania. W ostatnim czasie w pewnej większej miejscowości zaszedł na tem tle spór, ponieważ jeden z właścicieli zakładu graficznego przejął druk czasopisma perjodycznego na wykonanie rotograwurą, gdy dane pismo ukazywało się dotychczas w płaskodruku i z tej przyczyny uważał za zbyteczne dotrzymać warunków "Umowy Koleżeńskiej". Poszkodowany zażądał 10.000 RM. odszkodowania, które po zbadaniu sprawy koleżeński sąd rozjemczy przyznał powodowi. Oskarżony udał się na drogę procesu cywilnego, lecz z wynikiem dla siebie niepomyślnym. Sąd Rzeszy jako ostatnia instancja odwoławcza zatwierdził wyrok koleżeńskiego sądu rozjemczego w całej osnowie, przyznając „Umowie Koleżeńskiej", dobrowolnie zawartej i podpisanej, pełną wartość prawną. W dążeniach do uregulowania i zahamowania rozpanoszonej dzikiej konkurencji, przypisuje się „Koleżeńskiej Umowie" w Niemczech duże znaczenie, zawierana ona bywa w poszczególnych miejscowościach, złączonych w okręgi i dzielnice.

Stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych w Lipsku. Centrum niemieckiego przemysłu graficznego, Lipsk, posiada jedną z najbardziej wzorowych i finansowo dobrze postawionych organizacyj właścicieli zakładów graficznych. Ze sprawozdania za rok 1931/32 wynika, że w drodze znanego rozporządzenia „Not-Verordnung", płaca taryfowa drukarzy z początkiem roku bieżącego obniżoną została o 12,7 procent. W ciągu roku sprawozdawczego przeprowadzono 40 postępowań upadłościowych względnie wyrównawczych. Do stowarzyszenia należy 125 firm zatrudniających ogółem 3 386 pomocników drukarskich. Pod parciem krytycznych stosunków z „lipskiej umowy koleżeńskiej", o której to organizacji hamującej nielojalną konkurencję swego czasu pisaliśmy, wystąpiło w czasie sprawozdawczym 24 firm tak, że na terenie Lipska związanych jest „umową koleżeńską" 46 firm na 125 członków stowarzyszenia. Jest to objaw wielce niepożądany, uwypuklający się jako charakterystyczny znak czasu. Liczba uczniów zatrudnionych u członków stowarzyszenia, została zahamowana drogą zaprowadzonych ograniczeń. Przyjęto nowych uczni 63 (w 1931 r. 162, a w 1930 r. 320). Egzamin wstępny złożyło 234 uczni, 5 przepadło, egzamin na pomocników złożyło w roku sprawozdawczym 152 uczniów. Do utrzymywanej przez stowarzyszenie szkoły zawodowej dla majstrów uczęszczało 102 kursistów, natomiast w szkole zawodowej dla drukarzy zapisanych było w dniu 1 kwietnia 1932 r. ogółem 686 uczniów. Bilans stowarzyszenia per 31 marca 1932 r. wykazuje po obu stronach kwotę obrotową 2.901.743 RM. — Położenie przemysłu graficznego w Lipsku w stosunku do roku poprzedniego pogorszyło się naogół znacznie.

Ożywienie w drukarstwie lipskiem. Jak informuje prasa fachowa, po długotrwałej martwocie, nastąpiło w Lipsku pewne ożywienie w przemyśle graficznym i to zarówno w dziale wydawniczo-dziełowym jak w zakresie zleceń na prace grafiki

użytkowej, co wskazywałoby na zwiększone zapotrzebowanie druków w przemyśle i handlu. Stwierdzić jednak wypada, że jest to objaw narazie tylko lokalny i przejściowy, czego dowodem, że naprzykład w Halle kryzys w drukarstwie doznał w ostatnich tygodniach dalszego pogłębienia. Płace taryfowe drukarzy, w stosunku do roku 1931 są tutaj przeciętnie o 12 procent niższe.

Bezrobocie w introligatorstwie niemieckiem. W przeciwieństwie do innych centr przemysłu graficznego w Niemczech, polepszył się w ostatnich tygodniach stan zatrudnienia w introligatorstwie bawarskiem szczególnie w Monachjum, gdzie zarówno mniejsze, jak duże warsztaty introligatorskie posiadają dostateczny napływ zleceń i pracy. Według informacyj monachijskiego związku pomocników introligatorskich, okrągłych 50% introligatorów w Monachjum ma pełne zatrudnienie. Zaznaczyć wypada, że właśnie w tej dziedzinie rzemiosła panuje od dłuższego czasu katastrofalne wprost bezrobocie. W Berlinie zatrudnionych jest nadal zaledwie tylko ⅓ introligatorów gdy ⅔ prześladuje bezrobocie a w Lipsku i Stuttgarcie pracuje tylko jedna dziesiąta część ogólnej liczby introligatorów zarejestrowanych w tych miastach.

Redukcja zarobków w amerykańskim przemyśle graficznym i wydawniczym. Wielkie amerykańskie wydawnictwa prasowe odczuwać poczynają także ujemny wpływ ogólnego kryzysu. Jak informuje W. G. Hooker, kierownik „Pacific Northwest Newspaper Assotiation“ w 55 państwach i syndykatach Stanów Zjednoczonych Ameryki, przeprowadzono w 650 drukarniach gazetowych obniżkę zarobków drukarzy. Taryfowa obniżka płac waha się od 5 do 28%. W niektórych obniżono płace na podstawie wysokości dotychczasowych zarobków i tak n. p. w Filadelfji tygodniówki do 29 dolarów obniż no o 5%, powyżej 29 dol. o 10%. W pewnej drukarni gazetowej, w której obsługiwano 5 linotypów przy tygodniówkach po 40 dolarów, zatrudnia się obecnie tylko 4 linotypistów, zobowiązanych do złożenia dziennie 1600 wierszy użytkowych czyli bezbłędnych, zatem łącznie z korektą. W czwartek i piątek, w których to dniach jest zazwyczaj największy napływ ogłoszeń i nadmiar pracy, za nadgodziny nie płaci się, lecz w zamian kończy się pracę w sobotę o godzinie 1 w południe i oblicza się za pełny dzień. Zatem i w Ameryce pracownicy drukarscy zdecydować musieli się na pewne ustępstwa taryfowe.

Rozmaitości prasowe

Prawo korzystania z prasowych rozmów telefonicznych. Ukazało się rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów, zawierające uzupełnienia do obowiązującej taryfy telefonicznej. Określają one prawo do korzystania z prasowych rozmów telefonicznych i normują jego zasady.

Wobec tych uzupełnień, prawo prowadzenia rozmów prasowych przysługuje korespondentom pism i agencyj prasowych do redakcyj pism codziennych lub do agencyj, oraz redakcjom dzienników do swych podredakcyj, wreszcie redakcjom i podredakcjom do agencyj prasowych i do swych korespondentów.

Redakcje i podredakcje winny podać zgóry dokładne adresy swych głównych redakcyj, jak również i podredakcyj, oraz adresy swych korespondentów, a nadto wskazać numery telefonów, z których i do których będą zgłaszane rozmowy prasowe.

Treść rozmów prasowych może zawierać wiadomości polityczne, handlowe, giełdowe i inne, przeznaczone do rozpowszechniania w prasie codziennej, z wykluczeniem wiadomości, mających charakter reklamy, jak również i takich, za których umieszczenie pisma pobierałyby opłatę.

Nadzór sądowy nad warszawską „sanacyjną“ prasą czerwoną. „Sanacyjny“ warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, że zakłady drukarskie p. f. „Prasa Polska“, w których wychodzi „sanacyjna“ t. zw. prasa czerwona, wystąpiły do sądu z wnioskiem o rozciągnięcie nad niemi nadzoru sądowego. Sąd wezwał wierzycieli na 29 sierpnia b. r. celem oświadczenia się.

Zjazd czechosłowackich pisarzy katolickich w 20-lecie katolickiej organizacji dziennikarskiej w Ołomuńcu był według relacyj prasowych „prawdziwą manifestacją żywotności dziennikarstwa katolickiego w Czechosłowacji, które w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat przyczyniło się do postępu piśmiennictwa rodzimego pod wielu względami. Zjazd uczcił przedewszystkiem pamięć tych, którzy przyczynili się do stworzenia organizacji noszącej nazwę „Spolku Ceskoslovenskych katolickych žurnalistu“ w maju 1912 r. w Ołumuńcu, a mianowicie red. Matouszka, dr. Hronbana i dr. Stojana a także ks. red. Zamykala i ks. Fr Svetlika.

Początki tej organizacji były w całem tego słowa znaczeniu trudne. Idea zespolenia się dziennikarstwa katolickiego i przeciwstawienia swych kadr organizacjom liberalnych dziennikarzy nie budziła wówczas oddźwięku. Stosunki wojenne i powojenne, nowe warunki bytu niepodległego i płynące stąd dla katolickiej prasy w Czechach nowe zadania — doprowadziły do rozszerzenia działalności „Spolku“ w związku z rozwojem katolickiej prasy w Czechosłowacji. Obok istniejących już oddawna pism, jak założonego w r. 1869 „Naszina“, ołomunieckiego „Dnia“ i „Selskiej Hlasa“, berneńskich „Severnej Moravy“, „Jevicskich Novin“, „Naszem Sleska“, „Slovackich Nowin“, „Ostrawskiego kraju“ powstały w Pradze czeskiej dwa dzienniki „Lidowe listy“, organ katolickiej partji ludowej i popularny „Prazsky vecz ernik“, a pozatem cały szereg perjodyków jak: „Život“, „Pritommost“, przeznaczone dla inteligencji i inne.

Poprzednio istniejące czasopisma powiększyły nakłady jak np. „Selske Hlasy“, redagowane przez posła Józefa Samalika, do 80 tysięcy egzemplarzy.

Dawna organizacja o charakterze nieco lokalnym już nie wystarczała. To też w r. 1928 w Pradze powstał „Swaz katolických novinaru i spravodaju“. Właściwie było to przystosowanie pewnych form organizacyjnych do potrzeb chwili, sama bowiem idea zrzeszenia się katolickich dziennikarzy czeskich — jak słusznie zauważył ks. Lad. Zamykal — ma za sobą kawał historji.

Zjazd ołomuniecki stwierdził, że jest to historja pod każdym względem żywotna, że dziennikarstwo katolickie w Czechosłowacji ma już w swych szeregach wiele pięknych nazwisk, a dziś imponuje wprost wysokim poziomem i ideowością, żywotnością i aktualnością.

Muzeum prasy w Akwizgranie — to jedno z najciekawszych muzeów, bodajże jedyne w swoim rodzaju. Założone z inicjatywy bar. Oskara v. Vorkenbecka, który przez życie nieomal całe kolekcjonował skrupulatnie wszystko, co z prasą jakikolwiek związek miało, nie żałując na to pieniędzy i czasu, — muzeum akwizgrańskie, po uzupełnieniu go kilku innemi kolekcjami tego rodzaju, jest obecnie bodaj jedyną, a przynajmniej najkompletniejszą zbiornicą materjałów do dziejów prasy. V. Vorkenbeck był człowiekiem zamożnym i mógł był pozwolić sobie na podróże do różnych krajów celem zakupywania tam i zbierania zarówno gazet, jak i innych rzeczy, z prasą związek mających. Umierając, zbiory swe Vorkenbeck zapisał miasut Akwizgranowi wraz z fundusze m na urządzenie muzeum prasowego pod kierunkiem fachowca-prasoznawcy, którym obecnie jest dr. Germann.

Szkoła dziennikarska w Finlandji obchodziła w r. ub. pięciolecie swego istnienia, jako wydział specjalny istniejącej w Helsingforsie również od roku 1926 Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Z pośród przeszło 300 słuchaczów tej uczelni, ok. 70-ciu studjuje dziennikarstwo. Przeciętnie na wydział dziennikarstwa wstępuje od 20 do 25 osób, a z tych 6 lub 7 kończy swe studja.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Niemiecki Instytut Prasoznawczy w Berlinie

Instytut ten, istniejący od r. 1928, wydał obecnie nr. 18 swych biuletynowych „Wiadomości“ („Mitteilungen d. Deutschen Institutes für Zeitungskunde“), zamieszczając tam sprawozdanie ze swej działalności w ciągu drugiego półrocza r. 1931 i pierwszego półrocza r. b.

Działalność Instytutu, mimo rosnących trudności gospodarczych i ograniczeń finansowych, wykazała postępy, których wyrazem są opublikowane wydawnictwa książkowe oraz inne poczynania w zakresie zadań i celów wytycznych naukowych i informacyjnych instytucji, dzięki poparciu, jakie okazywały jej czynniki rządowe, organizacje zawodowe i członkowie.

W zakresie nauki o prasie Instytut wykazać może wzrost liczby uczestników i pracą w seminarjum dziennikarskiem. — Wśród 172 osób, zapisanych w półroczu zimowem 1931/32 oraz z pośród 154 osób w półroczu letniem 1932 r. (rok temu: 159 i 134 osób) było:

z pośród studjujących na uniw. berlińskim	w półroczu zimowem	w półroczu letniem
filozofję	111	105
teologję	2	2
prawo	28	16
ekonomję polityczną	17	25
rolnictwo	1	—
technikę	1	—
medycynę	1	2
inne dziedziny wiedzy	11	4

Na kursie wstępnym pod kierunkiem dr. Bertkaua i dr. Bömera wzorem lat ubiegłych uczestnicy zapoznawali się z zadaniami i celami wiedzy o prasie i przystosowywali się do pracy naukowej samodzielnej w tym zakresie.

Na kursie średnim szła praca badawcza celem pogłębienia niektórych zagadnień prasowych. Pod kierunkiem dr. Münstera przedewszystkiem zbadano na podstawie materjału, znajdującego się w zbiorach instytutu, niektóre zagadnienia ogólniejsze, jak: państwo a prasa, szkoła a prasa, partja a prasa. Następnie pod kierunkiem dr. Trauba omawiano możliwości wykorzystania gazety, jako źródła badań. Pozatem zajmowano się specjalnie zagadnieniem anonimowości w gazecie oraz stosunkiem czytelnika do gazety, a na podstawie wycinków ankiety na temat „młodzież a gazeta“ starano się wynaleść metody, któreby pozwoliły określić stopień zainteresowania czytelnika treścią gazety z uwzględnieniem całego szeregu innych zagadnień, jak: czas ukazywania się gazet i czas ich czytania najdogodniejszy, co jak najbardziej i przez kogo czytywane w gazecie i inne, — celem ustalenia słuszności postulatów już wysuniętych w zakresie pożytku i korzyści czytania gazet. Omawiano też różnice między słuchaczem radja a czytelnikiem gazety.

Na kursie wyższym, prowadzonym przez dyrektora instytutu, red. prof. dr. E. Dovifata, tematem badań były dzieje i istota prasy radykalnej i nielegalnej na podstawie zbiorów instytutu, jak również ilustracja i karykatura jako środek walki publicystycznej. Wreszcie na kursie dla doktorantów odbył się szereg konferencyj na różne tematy, związane z pracami uczestników w zakresie ich tematów z dziedziny prasoznawstwa.

Uzupełnieniem studjów seminaryjnych były specjalne prelekcje i pokazy w instytucjach prasowych. Prelekcje wygłosili dr. Birnbaum („Ajencja ogłoszeniowa“), adw. Fabian („Pretensje cywilnoprawne na skutek rozpowszechniania przez gazetę nieścisłych wiadomości“), dr. r. Wahlert („Technika gazety“) i dyr. poczt Zitzlaff („Pocztowy urząd gazetowy“). Pierwsze dwie prelekcje wyszły drukiem. W związku z innemi prelekcjami odbyły się pokazy w domu wydawn. Scherla i w urzędzie pocztowym...

Poza seminarjum dziennikarskiem Instytut urządził specjalne kursy i cykle odczytów, mające na celu krzewienie wiedzy o prasie w różnych sferach społeczeństwa, tudzież pogłębienie jej wraz z dokształceniem w sferach zawodowych prasowych.

Przedewszystkiem wymienić tutaj należy drugi już z kolei kurs wiedzy o prasie dla nauczycieli. — Odbył się on w początku kwietnia r. b. Celem jego było uprzytomnić sferom nauczycielskim różnych kategoryj duchowe, gospodarcze i prawne podstawy dziennikarstwa współczesnego wobec coraz większego zainteresowania tych sfer dziennikarstwem, jako jednym z czynników pedagogicznych i coraz częściej już posiłkowaniem się gazetą przy nauczaniu w szkole. W tym też kierunku był dostosowany program tegorocznego kursu prasoznawczego dla nauczycieli przez dyrekcję instytutu, o czem już donosiliśmy w „Przeglądzie“, podając w marcu program kursu. Obecnie notujemy tylko, że według sprawozdania Instytutu, kursy te świadczą o właściwej drodze, na jaką wszedł Instytut w dziedzinie popularyzacji wiedzy o gazecie, oraz, że trzeci z kolei kurs odbędzie się w okresie ferji wielkanocnych r. 1933.

Następnie wspomnieć należy, że czwarty z kolei kurs dokształcający dla fachowców dziennikarzy odbędzie się w roku bieżącym w listopadzie. Pozatem zanotować wypada, że dyrektor Instytutu Prasoznawczego prof. Dovifat, wzorem lat poprzednich, miewał wykłady z dziedziny publicystyki i dziennikarstwa w Niemieckiej Wyższej Szkole Politycznej, oraz że w Wyższej Szkole Ludowej w Berlinie odbywały się i odbywać się będą nadal wykłady prof. Dovifata i dr. Münstera w zakresie wstępnych wiadomości ogólnych o prasie i jej nauce, a także, że w tejże uczelni będzie uruchomiony specjalny kurs prasoznawstwa dla bardziej zaawansowanych słuchaczów. Wreszcie zaznaczyć należy, że Instytut wszedł w kontakt z t. zw. „Notakademie“ dla bezroboczych akademików przez wykłady dyr. Dovifata z dziedziny prasoznawstwa.

* * *

Prace wydziałów Instytutu przedstawiają się w ramach zakresu działalności każdego z wydziałów jak następuje:

W wydziałach, obejmujących statystykę i zbiory dziennikarskie niemieckie oraz badania nad prasą niemiecką, przedewszystkiem zajęto się wydawnictwem informatora prasy codziennej niemieckiej („Handbuch der deutschen Tagespresse“) pod kierunkiem dr. Bertkaua. Księga ta objęła informacje o przeszło 4700 wydawnictwach (w 70% oparte na odpowiedziach rozesłanych do 5000 gazet, a w 30% zaczerpnięte z katalogów i innych informatorów).

Następnie doprowadzono do końca opracowywanie i oddano do druku katalog informacyjny gazet w zbiorach prasy w Niemczech (Standortskatalog der deutschen Zeitungsbestände) jako księgi podręcznej i informacyjnej dla bibljotek, zakładów naukowych i badaczów prasy.

Pozatem zajęto się dokładnem badaniem czytelnictwa gazet.

Wiosną rb. ukończono prace nad ankietą: „Młodzież i gazeta“ i wyniki tej ankiety zawarła wydana przez Instytut w publikacji „Zeitung und Zeit“

książka A. Münstera „Jugend und Presse". O książce tej już pisał „Przegląd". Obecnie Instytut przygotowuje się do przeprowadzenia ankiety na temat: Gazeta a czytelnik dorosły.

Zbiory gazet i pomocy naukowych Instytutu powiększyły się dzięki szeregowi darów.

W wydziale prasy zagranicznej dzięki całej sieci członków-korespondentów powiększał się materjał informacyjno-naukowy, a podróże kierownika tego działu dr. Karola Bomera i dyr. Dovifata zagranicę tudzież wizyty obcych prasoznawców i ich prelekcje przyczyniły się w dużym stopniu do zbadania rozwoju i roli prasy, zwłaszcza t. zw. prasy mas różnych narodów. Zbierane w tej dziedzinie materjały mają posłużyć do projektowanej przez Instytut pracy naukowej.

Niezależnie od tego kierownik wydziału zagranicznego Instytutu dr. K. Bömer, autor wydanej w r. ub. „Księgi bibljograficznej o literaturze prasoznawczej niemieckiej", przystąpił obecnie do opracowania „Międzynarodowej bibljografji nauki o prasie".

Wydział badań nad prawem prasowem kontynuował przedewszystkiem swą działalność wydawniczą, publikując VII.—X. tomy swych „prac" p. t. „Prawodawstwa prasowe globu ziemskiego" („Pressegesetze des Erdballs"). Tomy te obejmują: prawa prasowe Norwegji, Rosji Sowieckiej, Austrji i Bułgarji.

Następnie prowadzone były prace przygotowawcze do nowego prawa prasowego.

Wreszcie w toku dyskusyj na posiedzeniach wydziału omawiano w związku z opublikowaną w wydawnictwie „Handbuch des deutschen Staatsrechts" praca kierownika wydziału: dyr. min. dr. K. Häntzschla o Anschütz-Thoma poruszano szereg zagadnień dotyczących wolności prasy i cenzury.

* * *

Osobno, poza wspomnianemi już przy omawianiu różnych przejawów działalności Instytutu publikacjami, wspomnieć należy o rozpoczętem w styczniu rb. w nakładzie Tenchnera wydawnictwie, które p. t. „Zeitungsspiegel" powstało z inicjatywy Instytutu Prasoznawczego w porozumieniu z Wyższą Szkołą Polityczną. Zadaniem tego czasopisma jest podawanie wyboru głosów prasy niemieckiej i zagranicznej o najważniejszych wydarzeniach politycznych dla porównania opinji publicznej różnych obozów politycznych na te wydarzenia w piśmie tem o każdem z pism cytowanych są podawane informacje prasoznawcze, a pozatem w osobnym dziale ukazują się artykuły i informacje z dziedziny wiedzy o prasie...

* * *

Działalność informacyjna Instytutu nie mogła w roku sprawozdawczym głównie dla braku dostatecznego ilościowo personelu rozwinąć się należycie. Mimo to wykazała aktywność w szeregu udzielonych informacyj i porad w aktualnych sprawach prawno-prasowych oraz w sprawach naukowych. Członkowie i protektorzy instytutu korzystali z tych porad bezpłatnie, inne osoby i instytucje — za opłatą celem pokrycia kosztów poniesionych przez instytut.

* * *

Zamykając przegląd informacyjny działalności Instytutu Prasoznawczego trzeba wspomnieć jeszcze o najbliższych jego zamierzeniach publikacyjnych, o których wzmiankuje zamieszczony na końcu biuletynu wykaz wydawnictw Instytutu poza wspomnianemi już przy omawianiu jego działalności.

Jako nowe tomy publikacji „Zeitung und Zeit" są zapowiedziane:

tom V praca W. Stiewego p. t. „Nachrichtenwert und Nachrichtentechnik des Bildes" (Wartość i technika informacyjna obrazu)

i tom VI praca H. Franka p. t. „Grundbegriffe der Zeitungswissenschaft" (Zasadnicze pojęcie nauki o prasie).

Rozmaitości

Klub miljonerów exroznosicieli gazet w Ameryce odbył w Detroit niedawno zjazd swych 52 członków. W pierwszym dniu zjazdu członkowie klubu, jak przystało na miljonerów: bankierów, przemysłowców i właścicieli wspaniałych włości zasiedli do luksusowej uczty, podczas której wspominali, gawędząc wesoło, dawne swe czasy, — czasy, w których każdy z nich był... chłopcem od gazet.

W drugim dniu zjazdu, zgodnie z regulaminem klubu, wszyscy przeistoczyli się w chłopców od gazet. Ubrani w bluzy i czapki, poszli w szeregach przed gmach jednej z najpoczytniejszych gazet amerykańskich i, zabrawszy całe masy numerów jej, rozbiegli się po ulicach jak ongiś, z okrzykami, obwieszczającemi sensacyjne tytuły najświeższych wiadomości i artykułów. Przechodnie patrzeli z uśmiechem na siwych, łysych i korpulentnych gazeciarzy oraz ich zabawne miny i kupowali ochoczo kolportowaną przez nich gazetę. Niektórzy z przechodniów, poza zwykłą należnością dawali niezwykłym tym kolporterom napiwki... Zebrane ze sprzedaży pieniądze gazeciarze — miljonerzy przekazali wraz z dodaną przez nich sumą 52 000 dolarów (po 1000 dolarów przez każdego z nich) — na cel dobroczynny...

Historja niejednego z tych miljonerów-exgazeciarzy obfituje w wielce ciekawe szczegóły, w jaki sposób z chłopca od gazet stali się miljonerami...

Tak np. Löwenstein, zwany „królem kwaszonych ogórków", zanim zrobił miljony na nich, przeszczepiwszy na grunt amerykański znaną sobie z pierwotnej swej ojczyzny — Moraw — umiejętność kiszenia ogórków, — przez dłuższy czas po przybyciu do Ameryki (w r. 1890) ze swemi rodzicami, musiał pomagać ojcu — krawcowi zarobkowaniem zrazu w charakterze czyściciela butów, następnie zaś jako roznosiciel gazet. W zawodzie tym poszczęściło mu się dzięki nieszczęściu, jakie go spotkało... Razu pewnego, w czasie ulewy deszczowej, pośliznął się i niesione przezeń gazety wpadły w błoto... Zrozpaczony chłopiec na widok zmarnowanego towaru, za który musiał płacić, — usiadł na kamieniu i zaczął płakać. Zwróciło to uwagę jednego z przechodniów, który stanąwszy nad malcem, rzekł: „Wstydziłbyś się płakać: mężczyzna nigdy nie płacze". Wówczas chłopiec wyjaśnił powód płaczu. Na skutek tego nieznajomy wyjął z kieszeni banknot studolarowy i dał go chłopcu. Za owe sto dolarów chłopiec rozpoczął „busines" z ogórkami, które przyniosły mu miljony. Hojnym przechodniem był młody Vanderbilt, ten sam, który zginął śmiercią bohaterską, w katastrofie „Titanic'a"...

Życie Edisona, założyciela klubu — jest znane, świadcząc, że i ten wielki wynalazca był w młodości gazeciarzem.

Natomiast z życia innego miljonera-exgazeciarza, a mianowicie finansisty Jamesa Dumingtona, ciekawy epizod podają pisma amerykańskie. Przed pół wiekiem był on biednym opuszczonym sierotą i zarabiał na życie sprzedawaniem gazet w N. Jorku... Specjalnością jego było sprzedawanie gazet po domach i biurach. Codziennie więc musiał się wspinać wiele kilometrów, to też kiedy nadszedł wieczór czuł się śmiertelnie znużonym. Pewnego dnia zrobił świetny interes w jednym z banków, bo sprzedał tam wszystkie gazety. Rozradowany wypadł z biura i zamiast schodzić po schodach, dosiadł poręczy i zjeżdżał po niej na dół. Kiedy był w największym rozpędzie, spostrzegł, że jakiś pan wchodzi po schodach na górę. Niestety, nie zdążył się zatrzymać i uderzył owego pana nogą w piersi tak mocno, że pan zachwiał się. Rozgniewany, wymierzył malcowi policzek, ale następnie śmiał się z wydarzenia i wypytywał go, gdzie mieszka i z czego żyje. Następnego dnia był James chłopcem do posyłek w owym banku. Owym panem był bowiem Jay Gould, najbogatszy człowiek w Ameryce. Skromna posada James'a zamieniła się z czasem w wspaniałe stanowisko, przynoszące miljony.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Papiernictwo krajów północnych

Szwecja. „Szwedzki Przegląd Gospodarczy", wydawany przez współpracę izb handlowych oraz państwowego urzędu dla spraw zagranicznych stwierdza, że w pierwszym kwartale roku bieżącego oddziaływanie ogólnoświatowego kryzysu pogłębiło depresję życia gospodarczego na terenie Szwecji. Stan zatrudnienia w przemyśle zmniejszył się, bezrobocie wzrosło, wymiana towarów w handlu zagranicznym naogół obracała się poniżej poziomu normalnego. Przemysł papierniczy w styczniu r. b. cieszył się dużym napływem zleceń, lecz w drugim i trzecim miesiącu I kwartału oraz w kwietniu i dalszych miesiącach kurczył się stan zatrudnienia, czego przyczyn szukać należało w podwyższeniu nadmiernem stawek celnych przez Francję i Anglję oraz we wzmocnionej zdolności konkurencyjnej niektórych fabryk zagranicznych. Obroty celulozą i błonnikiem drzewnym na rynku wewnętrznym były stosunkowo bardzo nikłe. Eksport natomiast w czasokresie styczeń—kwiecień w porównaniu z rokiem ubiegłym był większy, wzmógł się mianowicie wywóz celulozy. W oznaczonym czasie wywieziono: papieru gazetowego 67 101 tonn, wszelkich innych papierów i tektury 96 049 tonn; natomiast błonnika drzewnego, celulozy siarczynowej i siarczanowej ogółem 247 332 t. Handel eksportowy papiernictwa szwedzkiego rozwijał się w dalszych miesiącach codopiero przeszłego pierwszego półrocza również pomyślnie.

Finlandja. Wywóz papierówki fińskiej spadł wprost katastrofalnie. Przyczyną tego mniej jest konkurencja sowiecko-rosyjska, ile ubytek wywozu do Niemiec, które były głównym odbiorcą. W r. 1930 wywieziono 788 000 cbm papierówki, z czego do Niemiec 660 000 cbm, a w roku ubiegłym jedynie 243 000 cbm, w czem do Niemiec 175 000 cbm. Pod względem wartości eksport papierówki spadł z 131 na 33 miljony marek fińskich. Według sprawozdania helsingforskiej izby handlowej, produkcja celulozy obracała się w rozmiarach ustalonych umową europejskiego zjednoczenia producentów celulozy „Sülphite Pulp Suppliers", najpierw w stosunku 15 proc., później 30 proc. zdolności produkcyjnej. W r. 1931 wytworzono 713 751 tonn celulozy wagi suchej czyli około 4 000 tonn więcej jak w roku 1930. Wywieziono w roku ubiegłym celulozy 604 498 tonn, zatem drobna tylko cząstka produkcji pozostała w kraju. Wywóz skierowany był do Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Rosji, Francji, Ameryki Południowej, Belgji, Włoch, Danji oraz Niemiec, i w takim też kolejnem następstwie rozwijał się ilościowy odbiór fińskiej celulozy. Spadek kursu waluty wpłynął korzystnie na podniesienie zdolności konkurencyjnej finlandzkiego przemysłu celulozowego, który też z początkiem roku 1932, posiadając bieżących zamówień na dostawę około 500 000 tonn, wyprzedał naprzód większą część swojej produkcji. Produkcję błonnika drzewnego w stanie mokrym zwiększono z 194 000 na 212 000 tonn, przy niepomyślnym rozwoju cen i z początkiem roku 1932 zmniejszającym się napływie zleceń. Eksport tektury utrzymany został w ostatnich dwu latach na równym prawie poziomie, bowiem w roku ubiegłym wywieziono 41 999 tonn, a w 1930 r. 41 914 tonn. — Produkcja papieru wszelkiego rodzaju i gatunku wzrosła z 314 000 (w 1930 r.) na 325 000 tonn (w 1931), natomiast eksport z 259 000 na 276 000 tonn. Pomimo że wywóz papieru w tych rozmiarach wzmógł się ilościowo o 5 procent, wartość eksportu pod wpływem spadku cen oraz obniżenia się poziomu kursu waluty zmalała i to z 664 miljonów marek fińskich w roku 1930 na 629 miljonów w roku 1931, czyli o 5 procent. — Przemysł papierniczy w Finlandji skoncentrował w roku bieżącym swe siły dla dalszego rozwinięcia ekspansji nazewnątrz, by móc utrzymać produkcję conajmniej na poziomie dotychczasowym. Pomyślne stosunkowo dlań warunki pracy, umiejętnie i celowo wykorzystane, ułatwiają mu te zabiegi poprzez trudności odgraniczania się przez wszystkie niemal kraje zaporami wygórowanych ceł ochronnych.

Norwegja. Pomyślnym objawem w obecnych warunkach i położeniu norweskiego przemysłu papierniczego jest fakt, że związek robotników tej gałęzi produkcyjnej przedłużył obowiązującą taryfę płac do 15 sierpnia 1933 r., by tym sposobem ułatwić utrzymanie rozmachu wytwórstwa do możliwie najszerszych granic. Mimo to niektóre fabryki, zdane w istnieniu swem w zupełności na eksport, napotykają pod działaniem powszechnego kryzysu na ogromne trudności zbytu swej produkcji i zmuszone są bądź do dalszego ograniczenia produkcji względnie przejściowego zupełnego unieruchomienia zakładów, a zwłaszcza fabryki półsurowców, to też z końcem lipca r. b. unieruchomione zostały szlifiernie papierówki Langstol, Grubbe i Kiltilsen oraz fabryka papieru Klosterfossen. — Pomimo to eksport norweskiego papieru i materjałów rozwija się bardzo pomyślnie, czego dowodem są poniższe dane statystyczne: W pierwszem półroczu 1932 w porównaniu z równym okresem roku ubiegłego (1931) wywieziono z Norwegji papieru za 34 (1931=20), półfabrykatów błonnika drzewnego i celulozy za 40,2 (26,5) miljonów koron norweskich; ilościowo w tonnach eksportowano papieru drukowego i piśmiennego 107 001 (53 931) tonn, papieru pakowego 33 969 (23 108), błonnika drzewnego 330 144 (256 061), celulozy 129 930 (63 388) tonn. Liczby powyższe ilustrują najwymowniej rozmach ekspansji nazewnątrz, dokonany w najcięższym okresie kryzysu, za jaki uważa się powszechnie rok bieżący.

Papiernictwo krajów północnych rozwinęło się na terenie międzynarodowego rynku papierniczego do potężnej i groźnej konkurencji, z którą trudno dziś współzawodniczyć. Przywóz wyrobów tych na rynek polski powstrzymany jest skutecznie odpowiednio wysokiemi cłami prewencyjnemi. Przyznane ostatnio przez władze centralne podczas zatargu o obniżkę krajowych cen papieru kontyngenty, były przeto skutecznym „straszakiem", bowiem import tanich i jakościowo dobrych papierów z krajów północnych, stanowiłby istotnie poważne niebezpieczeństwo dla rodzimego przemysłu papierniczego. Przemysł nasz pomimo zsyndykalizowania, w obecnem stadjum organizacji oraz na podłożu swego nawet świeżo obniżonego cennika, nie zdolen jest narazie przesunąć swej ekspansywnej działalności poza widnokrąg własnych granic krajowych. Wewnętrzny natomiast rynek z jego konsumcją jest dla niego za szczupłym i niedostatecznym terenem zbytu, co w konsekwencji nie zezwalając na wykorzystanie urządzeń technicznych wpływa na podrożenie produkcji i składa na konsumenta polskiego haracz w postaci cen znacznie wyższych od parytetu cen światowych. Zrozumiałem, że wobec dokonujących się przejawów na rynku papierniczym, ponoszenie ofiar tych przez przemysł przetwórczo-papierniczy, wydawniczy oraz konsumenta polskiego na długi jeszcze dystans nie jest do pomyślenia i rodzimy wytwórczy nasz przemysł papierniczy, pracujący na korzystnych warunkach, zabiegać winien corychlej, by zjednoczonemi siłami własnemi śladem zagranicy, ruszyć z martwego punktu i rozszerzyć ekspansją swoją nazewnątrz, choćby początkowo z pew-

nemi ofiarami, któreby później zdołał wyrównać przez ilościowe wzmożenie produkcji i zbytu, współczynniki, wpływające na potanienie gotowego towaru.

Rozmaitości

60-lecie swego istniego obchodzi w bieżącym roku Fabryka chemiczna M. Leszczyński i Ska S. A. w Warszawie. Zasłużonej placówce przemysłu rodzimego zasyłamy życzenia dalszego rozwoju.

Austrjaccy kupcy-papiernicy przeciw zakazowi importu ołówków. Donosiliśmy już, że rząd austrjacki wciągnął ostatnio na indeks towarów zakazanych do przywozu, między innemi także ołówki. Wywołało to w kołach kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej odruch sprzeciwu. Wiedeński organ przemysłu i kupiectwa „Papier- und Schreibwaren-Zeitung" donosi, że austrjacki związek kupców papierników po odbytym zjeździe zwrócił się do rządu z memorjałem, w którym udowodniając potrzeby rynku protestuje przeciwko zakazowi przywozu ołówków zagranicznych, wprowadzonemu dla ochrony jedynej krajowej fabryki, niezdolnej pokryć zróżnicowane zapotrzebowanie rynku na ten artykuł. Kupcy domagają się ustanowienia kontyngentu przynajmniej w wysokości 75% importu z roku 1931.

Olbrzymia kradzież piór wiecznych. W Kolonji dokonano włamania się do centralnych magazynów firmy Th. Fuhrmann. Włamywacze wynieśli jako łup około 1500 piór wiecznych i 600 złotych i srebrnych oprawek ołówkowych, wartości przeszło 60 000 złotych.

Ruch produkcji papieru w Niemczech. Statystyczne dane instytutu dla badania konjunktur w Niemczech wykazują, że ruch wytwórstwa tamtejszego przemysłu papierniczego za ostatnie sześć lat pod względem wartości w miljonach przedstawiał się następująco: 1926 = 3.017 RM.; 1927 = 3,501 RM.; 1928 = 3,881 RM.; 1929 = 3,998 RM.; 1930 = 3,503 RM.; 1931 = 2,721 RM. Wynika z powyższego zestawienia, że w ubiegłych sześciu latach dla niemieckiego przemysłu papierniczego najpomyślniejszym pod względem produkcji był rok 1929, w którym wartość jej osiągnęła blisko cztery miljardy RM. To też biorąc rok 1926 jako podstawę, przeciętny spadek produkcji niemieckiego przemysłu papierniczego wynosi około 10 procent, co w porównaniu z innemi dziedzinami wytwórstwa nie przedstawia się wcale tak groźnie ni niebezpiecznie. Spadek produkcji w równym czasokresie w przemyśle maszynowym wynosi 25%, samochodowym 25%, w przemyśle żelaznym i wyrobów metalowych 25%, górnictwie 18%.

Przeniesienie papierni holenderskiej do Anglji. Pewna znana holenderska fabryka, wyrabiająca specjalnego gatunku papier woskowany, który w wielkich partjach wywoziła na rynek angielski, przeniosła w ostatnim czasie kompletną swoją papiernię do Kuntsford w Cheshire w Anglji. Transport urządzeń technicznych tych zakładów w oplombowanych wagonach towarowych z Holandji do Anglji na miejsce nowej siedziby trwał tylko pięć dni łącznie z odprawą celną, co z uznaniem jako ważny szczegół podnosi „Industrial Britain", organ przemysłowców.

Rosyjski instytut dla zagranicznego handlu artykułami biurowemi. Przywozem i wywozem produktów graficznych jako najwyższa w tej dziedzinie sowiecko-rosyjska instancja rządowa zajmuje się „Mieżdunarodnaja Kniga", w której ręce złożono ostatnio handel zagraniczny, a więc import i eksport także maszyn do pisania, maszyn do liczenia, sprzętu kreślarskiego, dalej ołówków, oraz wszelkich innych artykułów biurowych. Według danych sowiecko-rosyjskiego przedstawicielstwa w Berlinie, biuro zakupu „Kniga", w pierwszem półroczu 1932 zamówiło w zakładach graficznych i wydawniczych w Niemczech różnego rodzaju książek, pomocy naukowych i artykułów biurowych w wartości 82 000 RM. Na drugie półrocze przewidziane są dalsze zamówienia.

Oryginalne składy papierów — bezwartościowych. W wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych powstały sklepy, w których jedynym artykułem sprzedaży są akcje wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Nowy rodzaj handlu detalicznego papierami jest bezpośrednim skutkiem kryzysu, i spadku kursu większości akcyj. W sklepach „akcyjnych" sprzedaje się akcje jak chusteczki, ręczniki, etc., z tą tylko różnicą, że zamiast na tuziny, w paczkach po 25 sztuk. W każdej paczce oklejonej etykietką, na której znajduje się napis „Wiązanka przyszłości amerykańskiej", znajduje się 25 sztuk akcyj, wśród których nie brak odcinków reprezentujących największe i najbardziej znane trusty amerykańskie. Handel detaliczny papierami wartościowemi rozwija się bardzo dobrze nabywcy rekrutują się przeważnie z klasy średniej, z urzędników, drobnych kupców, pośredników, rzemieślników etc., którzy za 50—60 dolarów nabywają pakiet akcyj , wierzących w ich zwyżkę w bliższej lub dalszej przyszłości, gdy kryzys przeminie i przyjdą znowu lepsze czasy. Przy kupnie akcyj wypisuje sprzedawca na każdej akcji nazwisko nabywcy, co sprawia jak twierdzą właściciele sklepów — nieźli psycholodzy — dużą satysfakcję „człowiekowi z ulicy", który widzi swoje nazwisko na akcji Betlehem Steel Co. np. Optymizm nabywców każe im wierzyć w to, że akcje, które nabyli, płacąc po 2 do 3 dolarów za sztukę, pójdą w górę i osiągną cenę kilkanaście lub kilkadziesiąt razy wyższą od ceny kupna.

Wystawa artykułów biurowych w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki przypisuje się duże znaczenie perjodycznym wystawom specjalnym, obejmującym pewną dziedzinę lub branżę. Do imprez takich zalicza się od lat 29 doroczna krajowa wystawa artykułów biurowych „Annal National Bussines Show" w Nowym Jorku, która w tym roku odbędzie się w czasie od 17 do 22 października w Grand Central Palace. Wystawione tu są wszelkie maszyny, urządzenia, artykuły z rozległej dziedziny biurowości.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem slowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.